

„Złota Palma” dla Krystyny Jandy

O polskiej kinematografii znów mówi się w świecie. Przed laty w Cannes sukces odniósł „Człowiek z marmuru”. Teraz „Złotą Palmę” dla najlepszej aktorki na tym samym międzynarodowym festiwalu zdobyła Krystyna Janda za rolę w filmie Ryszarda Bugajskiego „Przesłuchanie”.

Aktorka niekonwencjonalna, niezwykle wszechstronna, obda-

„Gołem”, główna nagroda na festiwalu filmowym w Montrealu w 1983 r., wygrany plebiscyt w Szwajcarii na najpopularniejszą aktorkę europejską. Krytyka zagraniczna uważa ją w filmach Istvana Szabo „Der Grüne Vogel” i „Mefisto”, w „Belle Doana” Petera Keglevicia, „Oszolomienie” Christine Laurent, „Espion-ève-toi” Yves Boisseta czy „To było piękne lato” Jean



rzoną wielką intuicją aktorską, o bardzo silnej osobowości. Żywiołowa, spontaniczna, mówi się, że jej gra elektryzuje widownię. Tę teatralną i kinową. Niezwykle pracowita, narzucająca sobie — też i współpracownikom — morderczy rytm pracy. Kilkanaście lat bez urlopu, odpoczynku, szaleńczo oddana swojemu zawodowi. Wszystko co robi, wykonuje z pasją i stale powtarza, że nigdy nie zamieniłaby go na żaden inny. Gra w teatrze, ale przede wszystkim fascynuje ją i pochłania film. Ponad 40 ról ekranowych. Przyniosły jej międzynarodową sławę i deszcz nagród. Nagroda im. Z. Cybulskiego, Gwiazda Filmowego Sezonu podczas Lubuskiego Lata Filmowego — to pierwsze wyróżnienia. Przychodzą następne: Srebrny Asteroid — w Trzecie na festiwalu filmowym za film P. Szulkina

Chapona. W polskich filmach oglądamy ją m.in. „W zawieszeniu” W. Krzystka, w „Kochankach mojej mamy” R. Piwowarskiego, w „Stanie posiadania” K. Zanussiego.

W teatrze stworzyła niezapomniane kreacje, m.in. w „Medei” Eurypidesa w Teatrze Ateneum, w „Edukacji Rity” W. Russola w „Portrecie Doriany Gray” O. Wilde’a, w sztuce „Z życia glist” P. Enquieto w Teatrze Powszechnym. Podziwialiśmy ją wielokrotnie w inscenizacjach telewizyjnych: „Mąż przeznaczenia”, „Pożądanie w cieniu władzy”, „Dzieci lat”, „Dzień jej powrotu”. Elektryzuje też widzów, gdy występuje na estradzie, a monodram z piosenkami w reżyserii Magdy Umer „Biała bluzka” był prawdziwym wydarzeniem.